

ORŁY LEGIONÓW POLSKICH - pierwsza część artykułu Tomasza Zawistowskiego

Rankiem 6 sierpnia 1914 roku, pięćdziesiąt lat i niespełna jeden dzień po egzekucji Romualda Traugutta, na kilka godzin przed wypowiedzeniem przez Austro-Węgry wojny Rosji polscy żołnierze wkroczyli z Galicji do Królestwa Kongresowego.

Polskie wojsko odrodziło się po półwieczu, w nowych mundurach, lecz ze starym znakiem na czapkach. Na siwych strzeleckich maciejówkach widniały orły z tarczami amazonek.



► Orzeł strzelecki wyprodukowany przez krakowską pracownię Franciszka Zejgęca

Fot. ze zbiorów autora

Polska symbolika wojskowa w pierwszej dekadzie XX wieku właściwie nie istniała, nie było też możliwości noszenia polskich mundurów. Mało tego, tylko pewna część ludzi zaangażowanych w działalność niepodległościową uważała za konieczne i planowała odtwarzanie polskiego wojska. Z pewnością należał do nich Józef Piłsudski. Warto przytoczyć mało znany fragment wspomnień Bogusława Miedzińskiego, który ilustruje rolę Komendanta w upowszechnieniu idei polskiego munduru.

Moda na wojsko

„Gdy kiedyś, już po wojnie, wspominaliśmy te czasy z Wacławem Sieroszewskim i Andrzejem Strugiem, usłyszałem od nich ciekawą relację z rozmowy z Piłsudskim, którą mieli w tym czasie w Zakopanem. Sirko, jak zawsze gorący i niecierpliwy, zaczął atakować Piłsudskiego o zbyt [...] powolny rozwój organizacji strzeleckich. Wyrażać obawę, że jeśli wojna przyjdzie szybko, to będzie nas zbyt nikła garstka, aby stworzyć kadre dla wojska polskiego w poważniejszych rozmiarach. Proponował Piłsudskiemu, aby jak najprędzej zorganizować poważniejszy zastęp ludzi o znanych nazwiskach, dobrych mówców i objąć cały teren zaboru austriackiego

programowymi objazdami, aby w drodze odczytów, konferencji i zebrań dyskusyjnych przekonać ludzi o potrzebie natychmiastowej i żywej akcji masowego przygotowania militarnego. Ku zdumieniu swych rozmówców, Piłsudski nagle poruszył temat damskich kapeluszy. Zaczął mówić o tym, jak to przy każdej zmianie mody mnóstwo kobiet zapowiada stanowczo, że nic podobnego nigdy nie włoży na siebie, i nagle, w przeciągu tygodni, a najwyżej miesięcy okazuje się, że wszystkie mają na głowie właśnie te potworności, o których słyseć nie chciały. »I wiercie mi - powiedział Piłsudski - że ta błyskawiczna zmiana nie odbywa się bynajmniej w formie dyskusji i argumentacji. Moda - to jest potężne zjawisko. Podzielał wasze zdanie, że możemy mieć za mało czasu i dlatego też sądzę, że powinniśmy dążyć do wprowadzenia mody na wojsko. Młodzież, tak samo jak kobiety, jest na modę wrażliwa i to nam może dać rezultat szybszy niż rozumowana propaganda«. Toteż Piłsudski w tym czasie mówił jeszcze rzadziej niż przedtem. Natomiast zaczął stale nosić czapkę strzelecką z orzełkiem, a wkrótce i cały szary mundur strzelecki. Zachęcał [...], aby kogokolwiek stać na to, zmienił cywilne ubranie na mundur. Jego uwaga o modzie była bardzo głęboka i trafna. W niedługim czasie zaczęło się ukazywać coraz więcej mundurów na ulicach Lwowa i Krakowa; zaś w najbliższym karnawale ukazały się [...] wzmianki w prasie i na zaproszeniach, że na balach studenckich mundury organizacji strzeleckiej są uprawnione na równi z frakami i smokingami. Za swego rodzaju elegancję zaczęto uważać we Lwowie i w Krakowie stałe noszenie pełnego munduru strzeleckiego włącznie z płaszczem. Moda zaczęła robić swoje”.

Według relacji z 1935 roku pierwsze mundury strzeleckie, zaprojektowane osobiście przez Komendanta, zostały uszyte przez krakowskiego mistrza krawieckiego Karola Gillerta, którego zakład mieścił się przy ul. św. Tomasza pod numerem 2. Z kolei do autorstwa pierwszej maciejówki używanej przez Piłsudskiego przyznawał się w swoich reklamach lwowski czapnik Jan Wittman.

pamięć.pl



► Tablice umundurowania żołnierzy Legionów Polskich, wydanie austriackie; oprócz sylwetek ułana I Brygady w czapce wczesnego typu oraz piechura i artylerzysty z II Brygady przedstawiono przykłady innych nakryć głowy: maciejówkę strzelecką i kapelusze sokoli, na którym dodatkowo, z pewną dozą dobrej woli, można dopatrzeć się kształtu oznaki Drużyn Bartoszewskich

Sind Sie deutsche Soldaten?

Orły strzeleckie i legionowe były pierwszymi godłami odradzającego się w XX wieku wojska polskiego. Ich forma, nawiązująca do dziewiętnastowiecznej tradycji, była rozpoznawalna dla Polaków, lecz nieznaną wielu obcym. Jednogłowy orzeł na półokrągłej tarczy był mylnie oceniany, poddany Franciszka Józefa kojarzył się niekiedy z niemieckim. Wspominał o jednej z takich pomyłek dowódca plutonu krakowskiego „Strzelca” po powrocie z zawodów strzeleckich organizowanych wiosną 1914 roku „we Wiedniu”:

„Jako wesołe i ciekawe nieporozumienie przytoczyć muszę rozmowę, jaką miałem z jakimś poczciwym wiedeńczykiem. Zaczepia mnie i pyta:

- Sind Sie deutsche Soldaten?

- Dlaczego?

- A bo panowie tak ładnie musztrujecie i macie taki »Reichsadler« na czapce.

- Nie, my Strzelcy z Krakowa, a ten »Reichsadler« to nie niemiecki, lecz byłego Królestwa Polskiego z r. 1831.

- Ah! So! - i kolosalne zdziwienie”.



► Porucznik Jędrzej Moraczewski
z I Brygady Legionów Polskich,
późniejszy premier RP;
na maciejówce orzeł strzelecki

Bywało też, choć rzadziej, że właśnie poprawna identyfikacja chroniła posiadacza orła przed kłopotami. Przypadek taki, który zdarzył się Komendantowi w pierwszych dniach listopada 1918 roku w Berlinie, został odnotowany przez księcia Zdzisława Lubomirskiego: „Piłsudski [...] zakomunikował nam, że w Berlinie rewolucja jest w pełni. Żołnierze, rozbijając oficerów, zdejmują im oznaki. Do niego, będącego w mundurze legionowym, podeszli również niemieccy żołnierze, widocznie zamierzając tak samo postąpić, lecz zauważywszy orzełka na czapce, zaniechali wszelkich czynów, mówiąc: »Es ist ein polnischer Offizier«”.

Z czasem orzeł stał się dobrze rozpoznawalnym znakiem polskich żołnierzy, ważnym o tyle, że - co warto podkreślić - był jedynym elementem odróżniającym legionistów od ich cesarsko-królewskich sprzymierzeńców. Gdy w marcu 1915 roku, w czasie odwrotu spod Halicza częściowo rozproszonego c.k. 13. pułku piechoty, kilku krakusów z jego szeregów postanowiło zmienić przydział i wstąpić do Legionów, po prostu pozrywali z czapek bączki z literami F.J.I, a w ich miejsce przyczepili orzełki polskie otrzymane od legionistów.

Strzelcy i legionieści

Formacje paramilitarne w pierwszych dniach wojny zapoczątkowały istnienie polskich oddziałów wojskowych. Wspominał tę chwilę Wacław Sieroszewski, pisarz, podróżnik, ułan 1. Pułku Ułanów LP:

„Dnia 3-go sierpnia oficer [Stanisław] Burhardt-Bukacki przyprowadził do Oleandrów oddział z 74 drużyniaków w pełnym rynsztunku. Ze Strzelców wybrano taką samą ilość przeważnie królewiaków [...]. Po południu zapowiedziano przybycie komendanta. Istotnie, około trzeciej, wśród ustawionych naprzeciw siebie strzelców i drużyniaków, pojawił się Piłsudski w czapce strzeleckiej - maciejówce na głowie i ze szpicrutą w ręku, przyjął raport i odbył szczegółowy przegląd żołnierzy, poczem wygłosił krótką, energiczną przemowę tej treści: - Odtąd nie ma ani strzelców, ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę

wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech strzelcy przypną do czapek blachy drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie mam nadzieję, że zniknie najłżejszy cień różnicy między wami.



▶ Podporucznik Aleksy Nehring „Dunin” z orłem strzeleckim na czapce

Po skończonej przemowie oddał Piłsudski swój znaczek naczelnikowi drużyn, a jego blaszkę przypiął do swojej czapki, wielu z obecnych czyniło to samo”.

Te same wydarzenia opisał inny ich uczestnik, późniejszy generał, a w roku 1914 dowódca 1. Kompanii Kadrowej, Tadeusz Kasprzycki: „Następnego dnia (3 VIII 1914) kompanja zostaje uroczystie zaprzysiężona w Oleandrach. Powstaje z uczniów oficerskich szkół Związku i Drużyn Strzeleckich. Wybrano od nas Królewiaków, w tem wielu studentów, nawet z głębi Rosji. Po południu pod dowództwem Burchardta-Bukackiego przymaszerowuje takż oddział (70 kilku ludzi), wybrany ze szkoły Drużyn Strzeleckich.

Stajemy naprzeciw siebie. Następuje akt zbratania odrębnych organizacyj, co do wspólnego celu dążyły oddzielnymi drogami. [...] Komendant zamienia z Bukackim odznakę strzelecką na drużyniacką. Wszyscy będziemy odtąd nosili wspólny znak - strzeleckiego orła”.

Nieco inaczej zapamiętał tę chwilę Stefan Pomerański: „Następnie Drużyniakom przyniesiono znaczki związkowe. Z żalem oddawaliśmy swoje blachy. Na znak braterstwa Komendant Główny zamienił swój znaczek z Burchardtem i długo go później nosił”. Ta ostatnia relacja ma słaby punkt, przeczą jej bowiem późniejsze o kilka

dni zdjęcia Piłsudskiego znowu noszącego strzeleckiego orła.

W ślad za Kompanią Kadrową, która pierwsza wkroczyła do Królestwa, wyruszyły kolejne oddziały strzeleckie. 16 sierpnia powstał w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy, który uzyskał zgodę władz austriackich na tworzenie Legionów Polskich: Wschodniego i Zachodniego. Formowany we Lwowie Legion Wschodni w ciągu niespełna dwóch miesięcy został zlikwidowany. Nazwa Legiony Polskie dotyczyła odtąd formacji wywodzących się w rzeczywistości z Legionu Zachodniego. Formalnie w ich skład wliczono oddziały walczące pod dowództwem Piłsudskiego.



► Orzeł „kadrowy”
na czapce
podporucznika
Adama Dobrodzicz-
kiego z I Brygady
Legionów Polskich;
Adam Dobrodzicki,
malarz i publicysta,
wystąpił z wojska
w 1928 roku
w stopniu majora



Dzięki stałemu napływowi ochotników Legiony rozrosły się w 1915 roku do siedmiu pułków piechoty, dwóch pułków ułanów i pułku artylerii, uzupełnionych sztabem i licznymi oddziałami współdziałającymi, co łącznie dawało ok. 25 tys. żołnierzy. Przez blisko trzy lata istnienia Legionów wyprodukowano dla nich kilkadziesiąt typów orłów na czapki. Godła te były produkowane przez zakłady grawerskie w wielu polskich miastach, na początku w Krakowie i we Lwowie, później w Kielcach, a od sierpnia 1915 roku w Warszawie. Produkowano polskie orły również poza ziemiami polskimi - chociażby w Wiedniu. Zakłady wytwórcze mieszczące się w stolicy monarchii oferowały wykonanie godeł wysokiej jakości, a ponadto były w stanie sprostać dodatkowym trudnościom technicznym, jakie na przykład niosła ze sobą produkcja orłów na wysokie czapki ułańskie. Orły wiedeńskiej produkcji trafiały zarówno do oddziałów walczących już na froncie, jak i do oddziałów formowanych na miejscu, począwszy bowiem od 18 sierpnia 1914 roku z Wiednia wyruszały w pełni umundurowane i wyposażone uzupełniające kompanie marszowe.

Tekst pochodzi z numeru [5/2014](#) miesięcznika „Pamięć.pl”



**[Druga część artykułu ukazała się
w numerze 9/2014 „Pamięci.pl”.](#)**

[Drukuj](#)

[Generuj PDF](#)

[Powiadom](#)

[Powrót](#)